

Dr Dave Mathewson, Hermeneutyka, Wykład 21, Apokaliptyka 2, Leksykalny

© 2024 Dave Mathewson i Ted Hildebrandt

Powiedzieliśmy, że jedną z charakterystycznych cech literatury apokaliptycznej, a zwłaszcza Apokalipsy, jest to, że komunikuje się ona symbolicznie. Tak, odnosi się do rzeczywistych wydarzeń i osób w historii, ale także w przyszłości, kiedy Bóg powróci, aby zakończyć historię, ale opisuje je nie dosłownie, ale opisuje je za pomocą symbolicznego przekazu i języka metaforycznego. Dlatego trzeba być w stanie uporać się ze sposobem, w jaki Objawienie komunikuje się poprzez symbolikę.

Można to wyrazić, być może zbyt uproszczeniem, ale jednym ze sposobów zrozumienia Objawienia i symboli jest, po pierwsze, zwrócenie uwagi na sam symbol, jego kontury i sposób, w jaki jest on przedstawiony. Drugim jest jednak zrozumienie znaczenia tego symbolu. Co oznacza ten symbol? Co jest przez nią przekazywane? Jakie jest znaczenie samego symbolu? I wreszcie, po trzecie, zrozumienie, do czego odnosi się ten symbol.

Do jakiej osoby lub wydarzenia z historycznego punktu widzenia odnosi się ten symbol? Na przykład w Apokalipsie znajdujemy liczne odniesienia do bestii. Bestia jest opisana jako mająca siedem głów. Ma na sobie rogi.

Jest przedstawiany jako kolor czerwony. Więc to jest ten symbol. To właśnie widzi Jan.

Następnym krokiem jest zadanie sobie pytania, jakie może być znaczenie tego symbolu? Jakie znaczenia przez to niesie? Bestia, siedmiogłowa bestia, zwykle kojarzy się ze złem, chaosem i zniszczeniem. Takie byłoby znaczenie tego symbolu. A potem można pójść dalej i zapytać, do czego odnosi się ten symbol? Co oznacza symbol

bestii, która komunikuje zniszczenie, zło i chaos, do czego się odnosi? Albo do kogo to się odnosi? Najprawdopodobniej, jeśli będę czytelnikiem I wieku n.e. czytającym księgę Apokalipsy, zidentyfikuję ją jako Cesarstwo Rzymskie, a może cesarza, który obecnie zasiada na tronie.

Albo podając inny przykład, który już omawialiśmy: w 9 rozdziale Księgi Objawienia widzieliśmy opis tej szarańczy. Symbolem jest szarańcza, o której mówi się, że ma na głowie koronę. Ma głowę człowieka, twarz mężczyzny, włosy kobiety i zęby lwa.

Ma ogon przypominający skorpiona. Może użądlić i spowodować cierpienie i krzywdę. Znaczenie tego jest takie: jakie jest znaczenie szarańczy, symbol szarańczy? Sugeruje idee rzezi i zniszczenia oraz powszechnych zniszczeń.

Sugeruje siłę, siłę i moc. Ale kiedy pytamy, do czego najprawdopodobniej się to odnosi? Moim zdaniem w 9 rozdziale Księgi Objawienia znajdują się wskazówki, że szarańcza symbolizuje istoty demoniczne lub odnosi się do nich. Fakt, że wychodzą z otchłani, która często w Apokalipsie jest miejscem występowania istot demonicznych i szatańskich, prawdopodobnie szarańcza odnosi się do istot demonicznych.

Ostatni przykład: co z dwoma świadkami z 11 rozdziału Objawienia? Znajdujemy opis dwóch mężczyzn, którzy pełnią funkcję świadków. Z ich ust wychodzi ogień, który pożera tych, którzy się im sprzeciwiają. Jednak oni sami zostają skazani na śmierć pod koniec rozdziału 11 lub na końcu narracji dwóch świadków w tej części rozdziału 11.

Ale w końcu zostają podniesieni. Jakie jest znaczenie tych dwóch symboli, symbolu tych dwóch świadków? Prawdopodobnie wskazuje na znaczenie świadectwa i prawdy, świadectwa prawdy, zwłaszcza w obliczu konfliktu. O czym mówią ci dwaj świadkowie? Prawdopodobnie odnoszą się one do Kościoła, całego Kościoła, który pełni funkcję świadka nawet w obliczu konfliktu z Cesarstwem Rzymskim.

Są to więc przykłady tego, jak mogą funkcjonować symbole, to znaczy opisują sam symbol, czym jest symbol, po drugie, co oznacza i jakie konotacje wydaje się mieć symbol. I wreszcie, do czego może odnosić się ten symbol. Czasami trzecia kwestia, do której odnosi się symbol, może być nieco trudniejsza .

Mówiąc nieco krócej o symbolach, myślę, że powinniśmy zdać sobie sprawę, że nawet liczby w Apokalipsie mają wartość symboliczną. Oznacza to, że liczby nie służą informacji matematycznej, którą przekazują, ani informacji czasowej, którą przekazują, niezależnie od tego, czy chodzi o trzy i pół roku, czy 42 miesiące, czy tysiąc lat. Liczby te służą nie tyle informacjom matematycznym czy czasowym, które przekazują, ale raczej wartościom symbolicznym, symbolicznej informacji, którą przekazują.

Zacznijmy od dość łatwego: jedną z liczb wszechobecnych w Apokalipsie jest liczba siedem. Siedem, jak większość ludzi rozpoznaje i potrafi zidentyfikować, siedem oznacza doskonałość lub kompletność. Mamy więc na przykład siedem pieczęci, cykl siedmiu pieczęci, siedmiu trąb i siedmiu czas, ale liczba siedem wskazuje na literalną liczbę tylko siedmiu plag z pieczęciami, trąbami i czasami, ale liczba siedem całkowity sąd Boży nad światem.

Albo jeszcze jeden, numer dwanaście. Liczba dwanaście występuje w Objawieniu jako liczba dwanaście lub czasami w postaci wielokrotności, na przykład 144 to dwanaście razy dwanaście lub 144 000, liczba, która pojawia się kilka razy, to dwanaście razy dwanaście razy jeden tysiąc, liczba wskazująca wielkość , lub duża ilość, lub zakończenie ponownie. Liczba dwanaście jest znacząca, ponieważ jest to liczba ludu Bożego, wzorowana na dwunastu pokoleniach, czyli dwunastu apostołach, zatem gdy znajdziemy np. liczbę 144 000, prawdopodobnie odnosimy się do całkowitej liczby ludu Bożego.

Często też wymiary Nowego Jeruzalem z 21. rozdziału Objawienia są często przedstawiane jako wielokrotność dwunastu, czyli 144 łokci lub coś w tym rodzaju, czyli 12 000. Zatem wszystko w Nowym Jeruzalem wzorowane jest na liczbie dwanaście. Znowu liczba dwanaście, symbolizująca lud Boży.

Zatem dwanaście nie istnieje ze względu na wartość matematyczną, a raczej symboliczne znaczenie, jakie komunikuje. Komunikuje ludowi Bożemu jego ukończenie. Trzy i pół roku, tę liczbę znajdziesz kilka razy, szczególnie w rozdziałach 11, 12, 13, w środku książki znajdziesz trzy i pół roku wspomnianego kilka razy.

Prawdopodobnie znowu upłynęło trzy i pół roku, ale nie oznacza to dosłownego czasu doczesnego. Trzy i pół roku po 365 dni każdy, a potem pół roku stanowiące połowę tego. Zatem pomysł nie jest dosłownym okresem czasu, ale trzy i pół prawdopodobnie symbolizuje ideę krótkiego, intensywnego okresu czasu, ale ten zostaje ucięty.

więc pierwszy rok numer jeden, rok numer dwa, rok numer trzy, a potem pół roku. Zostaje odcięte. Sprawy zaczynają się toczyć i nagle wszystko się kończy.

To także połowa liczby siedem, co ponownie sugeruje coś, co nie zostało ukończone. Zatem idea trzech i pół roku nie polega na opisanu dosłownego okresu, ale na ukazaniu czasu istnienia kościoła. To czas intensywnych prześladowań i sprzeciwu, ale nie będzie trwał długo.

Zostanie odcięty i skrócony. W rzeczywistości twierdzą również, że wzmianek o trzech i pół roku nie należy sumować do siedmiu, ale wzmianek o trzech i pół roku lub 42 miesiącach lub 1260 dniach, wszystkie te określenia znajdziesz w Objawieniu, wszystkie odnoszą się do tego samego okresu. Poczynając od pierwszego wieku aż do

drugiego przyjścia Chrystusa, istnienie Kościoła będzie czasem burzliwe, okresem intensywnego sprzeciwu i konfliktu z imperiami świata, ale nie będzie ono trwałe.

Zostanie ono skrócone, gdy Bóg powróci, aby osądzić złą ludzkość oraz usprawiedliwić i nagrodzić swój wierny lud. W końcu tysiąc, liczba tysiąc, znowu prawdopodobnie nie istnieje ze względu na swoją wartość matematyczną, ani w tekście takim jak Objawienie 20, nie jest to doczesna informacja, która się komunikuje. Zamiast tego jednak w rozdziale 20, zamiast koniecznie odnosić się do dosłownego okresu tysiąca lat wynoszącego mniej więcej 360 dni, zamiast tego ponownie do tysiąca, myślę, że przekazuje ideę kompletności lub pełnego lub doskonałego okresu czasu, a nie tyle specyficzne, dosłowne oznaczenie czasowe.

Sugeruję więc, że nawet liczby należy postrzegać symbolicznie ze względu na symboliczną informację, jaką przekazują, a nie dosłownie ze względu na ich wartość matematyczną lub czasową. W rzeczywistości sugerowałbym interpretację Apokalipsy raczej symbolicznie niż dosłownie, co jest zgodne z tym, jak sam Jezus interpretuje dwa symbole z pierwszego rozdziału Apokalipsy. To prawie tak, jak gdyby pierwszy rozdział Księgi Objawienia w pewnym sensie wprowadzał nas lub wyznaczał, jak powinniśmy czytać resztę księgi.

W pierwszym rozdziale Apokalipsy Jan ma wizję, wizję Syna Człowieczego trzymającego świecznik, a autor, sam Jezus, poleca Janowi na samym końcu rozdziału, w wersetach 19 i 20, Jezus poleca Janowi i Jezusowi sam interpretuje dwa obrazy z rozdziału pierwszego. Ponownie Jan ma wizję Syna Człowieczego, który trzyma świecznik i teraz sam Jezus to interpretuje. W wersecie 20 mówi o tajemnicy siedmiu gwiazd, która jest jednym z pozostałych elementów wizji Jana.

Widzi Syna Człowieczego, widzi siedem gwiazd i siedem złotych świeczników, a teraz Jezus mówi: tajemnica siedmiu gwiazd, które widziałeś w mojej prawej ręce i siedmiu

złoty światecznik, polega na tym, że siedem gwiazd to aniołowie siedem kościołów i siedem świateczników to siedem kościołów. Czy widzisz więc, jak Jezus zrozumiał, że siedem gwiazd nie jest literalnymi gwiazdami, ale symbolizują; gwiazdy, które widział Jan, symbolizują siedmiu aniołów należących do siedmiu kościołów, a siedem świateczników, które widział w swojej wizji, nie odnosi się do siedmiu dosłownie lampy, ale symbolizują i odnoszą się do kościoła. Zakładam więc, że ponownie, jeśli nie ma naprawdę istotnego powodu, aby tego nie robić, wszystko w Apokalipsie należy interpretować symbolicznie, a nie dosłownie.

Ponownie, nie oznacza to, że Apokalipsa św. Jana nie odnosi się do rzeczywistych wydarzeń, osób i miejsc, wręcz przeciwnie, ale opisuje je raczej symbolicznie niż dosłownie. Inną cechą tej symboliki, o której warto wspomnieć na marginesie, jest to, że znaczna część języka Jana pochodzi ze Starego Testamentu. Podczas późniejszej sesji będziemy rozmawiać o użyciu Starego Testamentu w Nowym Testamencie, używaniu przez autorów Nowego Testamentu tekstów Starego Testamentu i omówimy kilka przykładów z Objawienia, ale większość obrazów Jana, znaczna część symboliki, którą podnosi, wychodzi ze Starego Testamentu.

Zatem język Jana, łącznie z liczbami, należy interpretować symbolicznie, a nie dosłownie. Drugą zasadą, która jest, jak sądzę, ważna przy interpretacji Apokalipsy św. Objawienia, jest jego zrozumienie w świetle jego pierwotnego kontekstu historycznego, to znaczy w taki sposób, w jaki traktowano by każdą inną księgę Nowego Testamentu. Apokalipsa św. Jana została napisana w odpowiedzi i w czasie dominacji imperialnej, to znaczy, że Cesarstwo Rzymskie rządziło ówczesnym światem i postrzegano także Rzym, chociaż Rzym był postrzegany jako odpowiedzialny za dobrobyt swoich poddanych a co do Cesarstwa, wszystko, czego doświadczyli, zawdzięczali Rzymowi.

Niektórzy z Was słyszeli o dobrze znanym Pax Romana, o tym, że pokój rzymski, Rzym przyniósł pokój całemu panowaniu grecko-rzymskiemu. Co więcej, w kontekście panowania rzymskiego, Rzym pracował nad złożonymi relacjami między polityką, ekonomią i religią. Te trzy elementy były ze sobą ściśle powiązane, w przeciwieństwie do niektórych współczesnych społeczeństw, w których religia i polityka lub religia i społeczeństwo są od siebie oddzielone.

W tamtych czasach system gospodarczy Rzymu, jego system polityczny i system religijny byłyby ściśle ze sobą powiązane. Nie można było uczestniczyć w jednym, nie uczestnicząc w drugim. Tak więc chrześcijanie często ulegali wówczas pokusie, angażując się w życie polityczne, społeczne i gospodarcze Rzymu, co groziło także kompromisem z religijnym bałwochwalstwem Cesarstwa Rzymskiego, nie tylko poprzez kult pogańskich bogów, ale także kult samego cesarza .

Część rzymskiego systemu religijnego obejmowała kult cesarza jako tego, który był odpowiedzialny za twoje dobro i odpowiedzialny za wszystko, co Cesarstwo Rzymskie zrobiło dla swoich poddanych. Jeśli więc byłeś chrześcijaninem w I wieku n.e., uczestnicząc w życiu politycznym i gospodarczym Rzymu, często wymagałeś także uczestnictwa w systemie religijnym Rzymu. Co autor Apokalipsy uważa za bałwochwalstwo, polegające na oddawaniu czci pogańskim bóstwom i bogom, a nawet samemu cesarzowi .

A to oznaczałoby, że chrześcijanin poszedłby na kompromis. Zaprzeczanie wyłącznemu kultowi należącemu wyłącznie do Boga i Jezusa Chrystusa. Dlatego Jan pisze, aby zająć się tą sytuacją.

Ponownie widać, że dla chrześcijan istnieje kilka możliwych odpowiedzi. Chrześcijanie mogliby przeciwstawić się pewnym bałwochwalczym praktykom religijnym, stawić im opór i odmówić udziału w nich, co mogłoby ponieść tego konsekwencje. Czyli ucisk

ekonomiczny lub prześladowanie w postaci ucisku i problemów, zwykle powodowane na poziomie lokalnym.

Większość prześladowań w tym momencie niekoniecznie pochodziłaby z góry, ze strony samego cesarza, ale wiele z nich pochodziłoby ze strony lokalnych elit i lokalnych władców różnych społeczności, chcących zyskać przychylność Rzymu i utrzymać się w dobrym stosunków z Rzymem. To oni uznaliby odmowę chrześcijan za przejaw niewdzięczności, a nawet buntu przeciwko Rzymowi i jego systemowi politycznemu, gospodarczemu i religijnemu. W przeciwnym razie wielu chrześcijan mogłoby zdecydować się na kompromis i pomyśleć, że w jakiś sposób mogliby usprawiedliwić włączenie i uczestnictwo w systemie rzymskim, a nawet w swoim bałwochwalczym systemie, a jednocześnie nadal zachować wierność Jezusowi Chrystusowi.

Zatem Apokalipsa św. Jana jest zatem odpowiedzią na tę sytuację, w której Jan musi zwrócić się do tych i być może pocieszyć tych, którzy doświadczają ucisku i prześladowań z powodu swojej wierności Jezusowi Chrystusowi. Ale także, aby ostrzegać i zwracać się do tych, którym grozi ryzyko kompromisu. To interesujące, że kiedy czytasz siedem listów w rozdziałach drugim i trzecim, siedem przesłań do siedmiu kościołów, do których kieruje Jan, a które stanowią tło dla zrozumienia Objawienia, okazuje się, że tylko dwa z nich doświadczają wszelkiego rodzaju ucisku i prześladowań.

Pozostałych pięciu jest w zasadzie tak zakorzenionych i uwikłanych w świat rzymski, że grozi im utrata lub już stracili świadectwo. Zatem Apokalipsa św. Jana to nie tylko literatura dla uciśnionych i prześladowanych, ma także zaszokować tych, którzy idą na kompromis z rzymskimi rządami i rzymskim systemem religijnym. Zatem jako odpowiedź na to należy rozumieć Objawienie w świetle jego kontekstu historycznego i kulturowego.

Tak jak można by rozumieć każdy list Pawła jako konkretną odpowiedź na dość specyficzne problemy. Po trzecie, kolejną zasadą wynikającą z kilku rzeczy, które sam Jan mówi, ale konkretnie z gatunku literackiego Objawienia, jest to, że jakakolwiek interpretacja, której Jan nie mógł mieć na myśli lub której czytelnicy nie mogli zrozumieć, prawdopodobnie będzie odrzucony. Ponieważ przede wszystkim widzieliśmy, że Apokalipsa św. Jana jest listem.

Jest sformułowany w formie listu, co oznacza, że list miał przekazać czytelnikom informacje, które odpowiadałyby ich specyficznej sytuacji. Zatem list prawdopodobnie przekazuje informację, którą czytelnicy Jana mogli zrozumieć i jaką Jan miał zamierzenie. Ponownie postrzeganie Objawienia jako odnoszącego się do realiów technologicznych XXI wieku oznacza wyrwanie go z rąk pierwotnych czytelników, dla których było przeznaczone.

Co ciekawe, Księga Apokalipsy kończy się w rozdziale 22 ciekawym stwierdzeniem, które ponownie sugeruje, że miała ona dotyczyć pierwszych czytelników. I zaczynając od wersetu 10, jest to teraz, na samym końcu księgi, anioł zwracający się do Jana i kilka końcowych napomnień na temat tego, co Jan ma zrobić z księgą i jak czytelnik powinien zareagować, jak powinien należy przeczytać i odpowiedzieć. Wersety 10: Co ciekawe, jest to dokładnie odwrotność tego, co kazano Danielowi zrobić.

Powiedziano mu, aby zapieczętował swoje proroctwo, ponieważ miało ono obowiązywać w późniejszym czasie. Janowi powiedziano, żeby tego nie pieczętował, bo czas jest bliski. Oznacza to, że te wydarzenia już się dopełniają lub są bliskie spełnienia.

To wiadomość dla jego czytelników. Jan nie pisze dla jakiegoś późniejszego pokolenia. Pisze apokalipsę, proroctwo w formie listu, które ma odnieść się do sytuacji jego współczesnych, jego czytelników.

Zatem, aby obalić powszechne błędne przekonanie, po raz kolejny nauczono mnie, że Apokalipsa św. Jana w zasadzie jest księgą, która obecnie się wypełnia i rozwija, i może być rozumiana przez czytelników XX i XXI wieku. I że czytelnicy z I wieku nie rozumieliby tego, a Jan prawdopodobnie nie rozumiał tego, co widział. Ponownie należy to postawić na głowie.

Czytelnicy i autorzy z I wieku byli tymi, którzy zrozumieli. Jeśli ktoś, to my nie rozumiemy. Musimy włożyć wiele wysiłku w odgadnięcie, co Jan komunikował czytelnikom z I wieku n.e., starającym się przeżyć swoje życie, w kontekście cesarskiego Rzymu w I wieku.

Zatem Apokalipsa św. Jana jest księgą, której nie można zapieczętować, ale którą należy rozumieć, czytać, adresować i wypełniać pośród czytelników I wieku. Kiedy więc słyszę interpretacje, które utożsamiają pewne części Apokalipsy z chipami komputerowymi, wojną termojądrową lub narodem Chinami lub kimkolwiek innym, natychmiast powinno to wzbudzić pytania i zapalić w twoim umyśle czerwone flagi. I chyba takie interpretacje należy odrzucić.

Interesujące jest dla mnie to, że ludzie, którzy będą opowiadać się za zrozumieniem każdej innej nowej księgi, każdej innej księgi Nowego Testamentu, w świetle jej pierwotnego kontekstu historycznego, nie podążają za tym, jeśli chodzi o interpretację Objawienia. Zamiast tego od razu zadają pytanie, w jaki sposób Objawienie najwyraźniej jest opracowywane i wypełniane w naszych czasach. Jeszcze kilka zasad, numer jeden lub przepraszam, numer cztery.

Zatem najważniejszą rzeczą jest zinterpretowanie go w świetle jego symboliki i uznanie, że Objawienie komunikuje w sposób symboliczny. Po drugie, należy go zinterpretować w świetle jego pierwotnego kontekstu historycznego. Po trzecie, uznanie jakiegokolwiek interpretacji, której Jan nigdy nie miał zamiaru mieć na myśli, a jego słuchacze z I wieku nigdy nie mogliby zrozumieć, należy prawdopodobnie odrzucić.

Czwarta zasada brzmi: po prostu nie trać z oczu lasu dla drzew. Oznacza to, że nie zagłębiaj się tak bardzo w szczegóły, aby przegapić główne przesłanie tekstu, z którym masz do czynienia. Na przykład siedem czasz z rozdziałów 8 i 9, przepraszam, siedem trąb z rozdziałów 8 i 9, ale także siedem czasz z rozdziału 16 Objawienia.

Można spekulować, jak dokładnie te plagi się spełnią, kiedy nastąpią, z jakimi wydarzeniami mogą być powiązane. Można tak zagłębić się w szczegóły, że przeoczy się fakt, że te czasy i trąby, plagi z nimi związane, bardzo ściśle odpowiadają dziesięciu plagom z Księgi Wyjścia, gdy Bóg wybawił Egipcjan z rąk Faraon i Egipt. Zatem czytając relację o siedmiu trąbach i siedmiu czaszach, ważną kwestią jest nie tyle to, w jaki sposób się one wypełnią i jak będą wyglądać.

Myślę, że interpretatorom XX i XXI wieku bardzo trudno jest stwierdzić jednoznacznie. Zamiast jednak pytać, co to dokładnie było lub jak się wypełnią, kiedy to nastąpi, jakie wydarzenia je spełnią, zamiast tego zauważyć, że w ten sam sposób przesłanie wydaje się być takie samo, jak Bóg osądził zły, bezbożny, uciskający naród i wybawił od niego swój lud podczas pierwszego wyjścia. Zatem podczas nowego Exodusu Bóg ponownie osądzi niegodziwy, uciskający naród oraz zbawi i odkupi swój lud w taki sam sposób, jak uczynił to podczas pierwszego Exodusu.

Nawet jeśli nie jesteśmy w stanie dokładnie określić, jak to będzie wyglądać ani jak dokładnie nastąpią te plagi i te sądy. Nie trać więc lasu przez nadmierne zajmowanie

się drzewami. Tak, musimy patrzeć na drzewa i próbować je rozgryźć, ale nie przegap całego lasu, który tworzą.

Po piąte, myślę, że bardziej niż w jakiegokolwiek innej księdze Nowego Testamentu, dobrą radą byłoby używanie dobrych komentarzy. Istnieje wiele bardzo dobrych komentarzy do Apokalipsy św. Jana lub ksiązek, które nie są tylko komentarzami, ale swego rodzaju wprowadzeniem do Apokalipsy. Przychodzi mi na myśl praca Richarda Baucoma „Theology of the Book of Revelation”, opublikowana przez Cambridge University Press, która jest jednym z najlepszych jednotomowych opracowań Apokalipsy św., jakie udało mi się znaleźć.

Najnowsza książka Michaela Gormana zatytułowana Odpowiedzialne czytanie objawienia jest bardzo pomocnym wprowadzeniem do czytania tej książki i pokazuje niektóre pułapki, których należy unikać. Komentarz średniego szczebla autorstwa Roberta Mountsa w New International Commentary in the New Testament jest nadal bardzo, bardzo pomocnym przewodnikiem i rozsądną analizą tekstu. Istnieją bardziej zaawansowane komentarze do Księgi Objawienia, które są również bardzo pomocne, ale są to szczególnie przydatne wskazówki zawarte w Księdze Objawienia.

Tak więc w przypadku takiej księgi jak Objawienie, myślę, że należy polegać na dobrych komentarzach, na innych, którzy zmagali się z tekstem. Szósta zasada, jak sądzę, jest taka, że do czytania Objawienia potrzebna jest spora dawka pokory. Nie ma tu miejsca na dogmatyczne twierdzenia, nie ma miejsca na niechęć do słuchania lub postawę „mam rację”, ale zamiast tego, biorąc pod uwagę rodzaj księgi Apokalipsy, biorąc pod uwagę różnorodność sposobów jej potraktowania, biorąc pod uwagę pewne trudności rozumiejąc to, w ramach powyższych sugestii, które poczyniłem, uważam, że każdą interpretację należy stonować z pokorą.

Wiem, że powinienem mieć siódmą część w księdze takiej jak Objawienie, nie powinniśmy kończyć na szóstce, ale ja tego nie robię, więc zakończę na szóstce. Uważam więc, że krytyka gatunkowa jest ważnym i cennym narzędziem interpretacji. Ponownie stawia nas na właściwej drodze, nie rozwiązuje wszystkich problemów, każda książka ma swoją własną, niepowtarzalną strukturę i sposób rozwoju, ale krytyka gatunkowa służy nam do ustawienia się na właściwej stopie, każe nam zadać pytanie właściwe pytania do tekstu i pozwala nam oczekiwać od tekstu właściwych informacji, a nie oczekiwać, że zrobi coś, do czego nie powinien.

A zwłaszcza dlatego, że Nowy Testament i Stary Testament są pisane gatunkami literackimi, które mogą, ale nie muszą, odpowiadać wszystkiemu, co mamy, należy spróbować uporać się z rodzajami form literackich i gatunków literackich, które składają się na Stary i Nowy Testament i jak to wpływa na sposób, w jaki interpretujemy te książki. W ramach krytyki gatunkowej zadaliśmy bardzo szerokie pytania dotyczące całych ksiąg, sposobu ich ułożenia w całość oraz tego, jak gatunek książki może wpłynąć na rodzaj zadawanych przez nas pytań i sposób, w jaki podchodzimy do książki, aby zinterpretuj to. Teraz chcę zawęzić nieco horyzonty i podczas kilku następnych sesji przyjrzeć się, jak moglibyśmy zinterpretować niektóre szczegóły tekstu, a także porozmawiamy więcej o zasadach, które wykraczają poza różne rodzaje gatunków, chociaż niektóre z nich zostaną zastosowane na różne sposoby do różnych typów literackich.

Ale to, co chcę teraz zrobić, to porozmawiać trochę o analizie leksykalnej i semantycznej tekstu biblijnego. To znaczy, teraz chcemy zająć się zagadnieniami związanymi z samym tekstem, jego brzmieniem, gramatyką, znaczeniem elementów leksykalnych czy słów występujących w tekście biblijnym. Jak je rozumiemy? Jak już wspomnieliśmy, teksty Nowego i Starego Testamentu są napisane w językach bardzo różniących się od naszego współczesnego świata, dlatego musimy zmierzyć się z tym, jak rozumiemy znaczenie słów, jak rozumiemy gramatykę tekstu, a kiedy dochodzimy

do próby zrozumienia znaczenia słów, właśnie to podręczniki hermeneutyki lub podręczniki interpretacji biblijnej często nazywają studiami nad słowem lub, używając bardziej wymyślnych terminów, analizą leksykalną lub semantyczną.

I znowu problem polega na tym, że większość z nas, szczególnie anglojęzycznych, ale mówiących innymi językami, polega na tym, że większość słów w naszych tłumaczeniach niekoniecznie pokrywa się lub pokrywa lub odpowiada znaczeniowo greckim lub hebrajskim słowom, które zawierają. mają przekazać. Oznacza to, że słowa greckie lub hebrajskie mogą wymykać się naszemu zrozumieniu lub mogą być jedynie niedoskonałe lub częściowo ujęte w naszych tłumaczeniach, dlatego musimy rozważyć znaczenie słów, które znajdziemy w tekście biblijnym. Pozwólcie więc, że poczynię kilka obserwacji związanych ze słowami i ich znaczeniami, a następnie zastanowimy się, jaki wpływ może to mieć na sposób, w jaki przeprowadzamy analizę leksykalną lub badania słów.

Po pierwsze, czy są to słowa? Słowo jest w zasadzie symbolem wyznaczającym pole znaczenia lub zakres znaczeń. Oznacza to, że słowa rzadko mają tylko jedno znaczenie. Gdyby tak było, język stałby się prawie bezużyteczny.

Gdybyś musiał mieć jedno słowo na każde znaczenie, język stałby się prawie niemożliwy do opanowania. Tak więc, że zwykle słowo wyznacza pole znaczeniowe, może oznaczać więcej niż jedną rzecz. Ale w niektórych rzadkich przypadkach słowa mogą mieć jedno znaczenie, ale zwykle mają one cały zakres znaczeń.

W przypadku osób mówiących po angielsku pomyśl o słowie trunk. Angielskie słowo tułów może odnosić się do otworu w trąbie słońca. Może odnosić się do dolnej części drzewa, pnia drzewa.

Może odnosić się do tylnej części samochodu. Brytyjscy użytkownicy nazwaliby to bagażnikiem samochodu. Ale w języku angielskim bagażnik odnosi się do tylnego przedziału samochodu, używanego do przechowywania.

Może odnosić się do dużego pudełka, które czasami kładzie się w nogach łóżka. Kufer używany do przechowywania odzieży lub innych przedmiotów lub czegoś w tym rodzaju. Zatem nawet angielskie słowo trunk może wydawać się mieć pewne znaczenie lub zakres znaczeń.

Zwykle kontekst będzie działał w celu ujednoznaczenia znaczenia. To znaczy wskazać tylko jedno z tych znaczeń. Bardzo rzadko, z wyjątkiem gry słów, ironii lub czegoś w tym rodzaju, bardzo rzadko słowa niosą ze sobą więcej niż jedno lub wszystkie z tych znaczeń, niezależnie od tego, gdzie są użyte.

więc używam słowa pień w zdaniu, nigdy nie ma ono wszystkich tych znaczeń jednocześnie. Zwykle kontekst wskazuje, że zawężam zakres do jednego z nich. Jeśli więc użyję słowa pień w kontekście, gdy mówię o zoo i zwierzętach, prawdopodobnie będziesz dokładnie wiedział, co oznacza pień.

Część słonia. Zatem kontekst generalnie ogranicza jedno z tych znaczeń. Ogranicza słowo do jednego z tych znaczeń w jego kontekście.

Powtórzę raz jeszcze: nie może to oznaczać wszystkich tych rzeczy. Drugą ważną rzeczą do zrozumienia jest to, że słowa zmieniają znaczenie w czasie. Można podać wiele przykładów takiego działania.

Ciekawym przykładem jest język angielski, który ma wiele konsekwencji. Słowo gej w języku angielskim 30 lat temu, 40, 50 lat temu było równoznaczne z nazwaniem kogoś szczęśliwym lub wesołym. Nawet jedna z naszych kolęd, Don, We Now Are Gay Apparel, sugerowałaby radość i szczęście lub coś w tym rodzaju.

Podczas gdy obecnie we współczesnym języku angielskim oznacza to coś bardzo, bardzo odmiennego. Odniesienie się do czyjejs orientacji seksualnej. Zatem słowa zmieniają się z biegiem czasu.

Czasami zmiany są niewielkie, ale innym razem, jak w przykładzie, który właśnie podałem, mogą stać się dość znaczącą zmianą, która ma bardzo istotne konsekwencje dla sposobu użycia tego słowa. Nie możemy więc zakładać, że znaczenie słowa w danym momencie odpowiada temu, co mogło ono oznaczać w przeszłości lub jak mogło być użyte w innym czasie, ponieważ słowa się zmieniają. Nie zawsze, ale często tak jest.

Słowa zmieniają znaczenie. Jednym z powodów jest to, że znaczenie jest arbitralne. Zasadniczo, z wyjątkiem niektórych przypadków, większość słów oznacza po prostu to, co wszyscy użytkownicy decydują, że to będzie oznaczać i jak zdecydują się go używać.

Innymi słowy, co to oznacza dla grupy użytkowników języka w określonym momencie? Trzecia zasada jest taka, że słowa odnoszą się do innych słów. Nazywamy to synonimami. Synonim to dwa słowa, które pokrywają się w znaczeniu.

Nie oznacza to, że mają one całkowicie identyczne znaczenie. Oznacza to po prostu, że istnieje pewne nakładanie się. Czasami słowa nakładają się na siebie w znaczeniach, jak na przykład dwa okręgi, które przecinają się, choć nie całkowicie.

Znaczenia słów pokrywają się, chociaż nadal mogą mieć znaczenie, które jest dla nich unikalne. Innym razem słowa mogą nakładać się na siebie jako hiponimy. Oznacza to, że jedno słowo jest słowem szerszym, a drugie terminem węższym.

Na przykład słowo kwiat będzie terminem szerszym, a hiponimem może być róża. Róża to rodzaj kwiatu, ale jest to bardzo specyficzny hiponim kwiatu. Zatem słowa mogą być ze sobą powiązane na wiele sposobów.

Ale znowu, słowa nie zawsze są tylko izolowanymi bytami. Czasem są one ze sobą powiązane i nakładają się na siebie. Inna zasada głosi, że słowa nie są głównymi nośnikami znaczenia.

Zrozumienie tekstu to coś więcej niż tylko zrozumienie znaczeń słów i dodanie ich. Słowa nie są głównymi nośnikami i nośnikami znaczeń, niezależnie od tego, jak ważne są. Zamiast tego słowa są łączone w celu utworzenia klauzul.

Zdania łączy się, tworząc zdania. Zdania łączy się, tworząc akapity. Akapity są łączone, tworząc całe dyskursy.

Musimy więc zrozumieć, że słowa nie są głównymi nośnikami znaczenia. Tak, odgrywają ważną rolę, ale funkcjonują w szerszym kontekście. Ważne jest również, aby zrozumieć, że Biblia została napisana powszechnym w tamtych czasach językiem potocznym, czyli po hebrajsku i grecku.

W przeszłości niektórzy, szczególnie w przypadku języka greckiego, uważali, zwłaszcza w XIX i na początku XX wieku, że często można było usłyszeć ludzi mówiących o grece w kategoriach szczególnego języka, języka biblijnego, języka . Pewien uczonek nazwał go bardzo wczesnie w języku Ducha Świętego. Oznacza to, że zwłaszcza grecki, a czasem nawet hebrajski, język Biblii, był językiem specjalnym, odpowiednim i dostosowanym specjalnie do przekazywania objawienia Bożego.

Jednak po wielu badaniach odkryliśmy, że Stary i Nowy Testament komunikowany w języku hebrajskim i greckim korzystał z powszechnego języka tamtych czasów. Szczególnie liczne odkrycia papirusów i innych artefaktów literackich z I wieku i mniej

więcej tego okresu pokazały, że greka Nowego Testamentu jest niczym innym jak powszechnym, zwyczajnym, codziennym językiem zwykłych ludzi I wieku. Dlatego uczeni często nazywają go greckim koine .

Nie jest to jakiś szczególny rodzaj greki czy wyspecjalizowany język grecki odpowiedni do przekazywania objawienia Bożego. Zamiast tego jednak Bóg zdecydował się objawić siebie i swoje słowo poprzez powszechny, codzienny język ludzi. Kiedy więc mówimy o natchnieniu Biblii, o tym, że jest ona natchniona, nie powinniśmy mylić tego z zmuszaniem języka do zrobienia czegoś, czego nie zrobił.

Oznacza to, że inspiracja nie oznacza, że język hebrajski lub grecki był w jakiś sposób używany w sposób nienaturalny, niezwykły lub specjalistyczny. Ale znowu autorzy Nowego i Starego Testamentu porozumiewają się powszechnym, zwyczajnym językiem swoich czasów. Inną zasadą jest to, że znaczenie słowa należy odróżnić od jego odniesienia lub tego, do czego się odnosi.

Oznacza to, że jeśli mówię o statku i mówię o Titanicu i zatonięciu Titanica w 1912 roku, słowo statek nie oznacza Titanica. Słowo statek w bardzo uproszczeniu odnosiłoby się do czegoś w rodzaju bardzo dużej łodzi. Być może mam na myśli Titanica, ale słowo statek nie oznacza Titanica.

Tak więc, na przykład, patrząc na tekst biblijny, słowo król może być użyte w tekście Starego Testamentu w odniesieniu do Dawida, ale słowo król nie oznacza króla Dawida. Nie oznacza to króla Dawidowego. Hebrajskie słowo melech oznacza lub przetłumaczylibyśmy jako król lub władca, ale w pewnych kontekstach może odnosić się do bardzo konkretnego króla.

Dlatego ważne jest, aby zdać sobie sprawę, że znaczenie słowa różni się od tego, do czego może się ono odnosić w rzeczywistości. Na tej podstawie porozmawiamy

trochę o metodzie przeprowadzania badania słów. Jak zabrać się za badanie słów lub analizę leksykalną? Chcę po prostu podsumować trzy etapy, które zdaniem większości tłumaczy ustnych powinny obejmować badanie słowa lub analizę leksykalną.

Pierwszym krokiem jest oczywiście wybranie słowa. Nie jest to konieczne i nie ma czasu na studiowanie każdego słowa w tekście, z którym się ma do czynienia. Dlatego ważne jest, aby wybierać słowa w oparciu o to, czy są to słowa problematyczne, czy też na przykład istnieje spór co do znaczenia słowa *jom* lub *dzień* w pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju. Jak to rozumiemy? A może słowo jest rzadkim słowem, szczególnie w języku hebrajskim.

Wiele słów pojawia się w Biblii hebrajskiej tylko raz, więc trudno jest nie mieć pewnej liczby zastosowań, które można porównać w Biblii lub nawet poza nią. Czasami może to stanowić wyzwanie. Zatem słowa rzadkie lub występujące tylko raz, słowa wydające się istotne, czyli często występujące w tekście lub autor zdaje się opierać swoje wywody na tym słowie.

Niektóre słowa, być może, są bardziej teologiczne, jak w listach Pawła słowa pojednanie lub usprawiedliwienie lub w Starym i Nowym Testamencie słowo przymierze, słowa, które wydają się mieć dla nich znaczenie teologiczne. To są słowa, które wybrałbyś w celu bardziej szczegółowego przestudiowania ich, oczywiście wykraczającego poza to, jak jest przetłumaczone na język angielski. Drugi etap, związany z niektórymi rzeczami, które powiedzieliśmy na temat słów oraz tym, czym są i do czego służą, drugi etap polega na określeniu pola znaczenia.

Co to słowo może oznaczać? Jakie są możliwości? Jaki jest zakres znaczeń? Co to słowo może oznaczać zarówno w języku hebrajskim, jak i greckim? Jakie są możliwości? Na przykład czasami narzędzie takie jak zgodność może pomóc po

prostu przyjrzeć się, jak słowo jest używane, zobaczyć wszystkie przykłady i zauważyć, czym się różnią i jak różni autorzy wydają się używać słów itp. Bardzo pomocnym narzędziem jest słowo narzędzia do nauki lub słowniki teologiczne. Dwa z nich, nowsze i dostępne dla czytelników anglojęzycznych, byłyby narzędziem takim jak Nowy Międzynarodowy Słownik Teologii i Exegezy Starego Testamentu pod redakcją Willema van Gemerena .

Następnie odpowiednik Nowego Testamentu, Nowy Międzynarodowy Słownik Teologii Nowego Testamentu, pod redakcją Colina Browna, to dwa dzieła, które są dostępne w oparciu o słowa hebrajskie i greckie. Nie są wyczerpujące. Wydaje się, że skupiają się na tym, co uważają za istotne słowa teologiczne, na co wskazują tytuły słowników.

Są one jednak dostępne dla czytelników anglojęzycznych i dostarczają wielu informacji na temat użycia tych słów. Jeśli czytasz po grecku i hebrajsku, masz dostęp do wielu innych pomocnych leksykonów i narzędzi. Radziłbym unikać innych dzieł.

Bardzo popularnym był Słownik słów Starego i Nowego Testamentu firmy Vine. Mogą tam znajdować się cenne informacje, ale nastąpił znaczny postęp w zakresie zasobów, którymi dysponujemy, ale także aktualizacje metodologii i zasad językowych, które moim zdaniem sugerują, że jeśli rzeczywiście korzystamy ze starszych prac, powinniśmy dokonać upewnij się, że porównamy je z nowszymi narzędziami do studiowania słów . Zatem wykorzystując te narzędzia, ponownie będziemy mogli spróbować zdefiniować, co to słowo może oznaczać i jakie są dostępne możliwości.

I trzeci, trzeci krok polega na ustaleniu, poza zakresem znaczeń i możliwości, co najprawdopodobniej autor ma na myśli w tym kontekście. Ponownie kontekst służy

do ujednoznaczenia znaczenia. Spośród wszystkich możliwości kontekst zwykle zawęży je do jednej z nich.

Poza możliwym podwójnym znaczeniem lub podwójnym znaczeniem, a może celową dwuznacznością lub grą słów, ironią, tego rodzaju przypadki, w których autor często ma na myśli dwa znaczenia, poza tym kontekst zwykle ogranicza możliwości do jednego znaczenia. I w tym kontekście należy zadać sobie pytanie, co najprawdopodobniej niesie ze sobą to słowo. Na przykład w Ewangelii Jana w rozdziale 3 i wersecie 3, gdzie Jezus rozmawia nocą z Nikodemem, myślę, że można to znaleźć także w wersecie 8, ale po prostu czytając rozdział 3 i werset 3, Jezus rozpoczyna dyskusję z Nikodemem, a Nikodem pyta: go, jednego z faryzeuszy, Rabbi, wiemy, że jesteś nauczycielem, który przyszedł od Boga, bo nikt nie mógłby dokonywać takich cudów, jakich Ty dokonujesz, gdyby Bóg nie był z nim.

A teraz Jezus odpowiada w wersecie 3: Zaprawdę powiadam wam, nikt nie może ujrzeć królestwa Bożego, jeśli się nie narodzi na nowo. Myślę, że niektóre tłumaczenia tak mają, chyba że narodził się z góry. To greckie słowo, które może oznaczać albo powyżej, albo znowu.

Pytanie brzmi, czy to tylko dwuznaczność polegająca na tym, że nie możemy być dokładnie pewni, który Jan miał na myśli, czy przynajmniej powinniśmy spróbować dowiedzieć się, który z tych Jan miał na myśli, czy też może to być przykład czegoś, co czasami robimy jak widać w czwartej ewangelii, i to jest to, że autor użył słów, które celowo mają podwójne znaczenie, więc w rzeczywistości to słowo prawdopodobnie wskazuje na jedno i drugie. Czy to możliwe, że Jezus mówi, że Jan, zapisując słowa Jezusa, mówi, że nikt nie może ujrzeć królestwa Bożego, jeśli oboje nie narodzą się na nowo, a te narodziny powinny nastąpić z góry, bardzo różniące się od fizycznych narodzin, które Nikodem wydaje się trwać i chce omówić następnym. Ponownie, warto oprzeć się przynajmniej na dwóch narzędziach, o których właśnie mówiliśmy, Nowym

Międzynarodowym Słowniku Teologii i Exegezy Starego Testamentu oraz Nowym Międzynarodowym Słowniku Teologii Nowego Testamentu, ale dobrym miejscem do znalezienia są także komentarze pomoc w wykonywaniu badań słów, jak również.

Omawiając studia nad słowem i analizę leksykalną, czasami ważne jest, aby omówić, czego nie robić i czego unikać, a wiele prac podsumowuje różne błędy lub różne rzeczy, których należy unikać, i nie mam zamiaru tego wszystkiego powtarzać, ale chcę po prostu podkreślić i podsumować kilka rzeczy, których należy unikać podczas studiowania słów, a uważam, że jest to konieczne, ponieważ większość badaczy Biblii uważa to za łatwiejsze i być może ma do dyspozycji więcej narzędzi do studiowania studiuj słowa i często zauważysz, że studenci zatrzymują się na tym i nie wykraczają poza komentowanie znaczeń słów, więc prawdopodobnie łatwiej jest popełnić niektóre z tych błędów, więc podsumuję tylko kilka z nich. Po pierwsze, nie ulegaj wpływowi lub nadmiernemu wpływowi historii lub etymologii słowa. Uczeni nazywają to błędem etymologicznym, a polega to po prostu na przywiązywaniu zbyt dużej wagi do historycznego znaczenia słowa lub jego pochodzenia, jak gdyby miało to w jakiś sposób wpływ lub miało związek z tym, co ono oznaczało w innym czasie. okres.

Teraz może tak być. Czasami słowo mogło nie odbiegać zbyt od swojego pierwotnego znaczenia lub autor mógł mieć zamiar użyć go w sposób odzwierciedlający jego pierwotne znaczenie, ale ostatecznie dla zrozumienia znaczenia słowa ważne jest nie to, co oznaczało w przeszłości, czy w swoim pochodzeniu, ale co oznacza w czasie, gdy jest używane. Co to oznacza dla autora i czytelników, którzy w danym momencie z niego korzystają? Zatem bądź świadomy, szczególnie podczas własnej lektury i opierając się na innych dziełach, zwróć uwagę na stwierdzenia takie jak rdzeń znaczenia tego hebrajskiego słowa, które może nie być błędne, ale jeśli jest użyte w sposób sugerujący, że to oznacza to zatem w tym momencie, jest popełnienie tego podstawowego lub etymologicznego błędu.

Ponownie, jeśli się nad tym zastanowić, większość użytkowników języków nie jest nawet świadoma tego, co słowa oznaczały w przeszłości ani skąd w ogóle się wzięły. Jedyne, czego są świadomi i co ich interesuje, to to, co mają na myśli i jak się dzisiaj komunikują. Jak zatem użytkownicy języka korzystają z niego w danym momencie? Uczni nazywają to również podejściem synchronicznym, w przeciwieństwie do podejścia diachronicznego.

Podejście diachroniczne interesuje się historią słowa, która jest pomocna i interesująca, natomiast podejście synchroniczne skupia się na znaczeniu słowa w danym momencie, w historii. Dlatego większość lingwistów zgodzi się, że synchronizacja, patrząc na znaczenie słowa w danym okresie czasu, z którym mamy do czynienia, musi mieć pierwszeństwo przed diachronią, czyli historycznym znaczeniem tego słowa. Przykładem z Nowego Testamentu, o którym często się wspomina i na który inni zwracają uwagę, jest słowo ekklesia oznaczające kościół.

Ekklesia oznaczające kościół pochodzi od dwóch słów: przyimka ek oznaczającego od lub z oraz klesia rzeczownikowej formy czasownika oznaczającego wzywać. Dlatego też zwykle postrzega się tę sugestię, że Kościół to grupa tych, którzy zostali powołani ze swojej kultury i miejsca zamieszkania, aby świadczyć o Jezusie Chrystusie. Kościół to grupa powołanych i oddzielonych.

I niezależnie od tego, jak bardzo może to być prawdą, przynajmniej w czasach Nowego Testamentu, wydaje się, że słowo to oznaczało po prostu zgromadzenie i mogło być używane w odniesieniu do różnych typów zgromadzeń, nawet niereligijnych, w świecie grecko-rzymskim. Zatem upieranie się, że oznacza to „wywołanych”, ponieważ mogło oznaczać to pierwotnie lub mogą to być części składowe tego słowa, wydaje się przesadnym podkreśleniem rdzenia, czyli historii

słowa, ponad jego znaczenie w czasach starożytnych. czasie, kiedy pisali autorzy Nowego Testamentu. Nie przywiązuj więc zbyt dużej wagi do historii tego słowa.

Nie dlatego, że jest to nieważne, czy też nie, że słowo nie może nigdy oznaczać tego, co oznaczało w historii, ale znowu priorytetem musi być to, co to słowo oznacza w danym momencie, w jego kontekście? I uważaj na dzieła, które nadmiernie podkreślają pierwotne znaczenie, zwłaszcza bardziej popularne dzieła na poziomie, które często mówią coś w rodzaju podstawowego znaczenia tego słowa lub słowo to pochodzi od słowa, które pierwotnie oznaczało to, kiedy używają tego do ustalenia, co to znaczy w danym kontekście. Po drugie, nie przeciążaj słowa zbyt dużym znaczeniem. Często nazywam to metodą wywrotki, co oznacza, że bierzesz wszystko, co dane słowo może oznaczać, opierasz się na użyciu słowa w kontekście i wszystko tam zrzucaś.

Ponownie, jest to szczególnie nadużywane na bardziej popularnym poziomie. Ale jak już widzieliśmy, ilekroć w tekście pojawia się słowo, niekoniecznie oznacza ono i zazwyczaj nie oznacza wszystkiego, co tylko może. Nie wyrzuca się wszystkiego, co słowo „kufer” może oznaczać za każdym razem, gdy pojawia się w tekście.

Zamiast tego, jak widzieliśmy, kontekst służy ujednoznacznieniu znaczenia i ogólnie rzecz biorąc, ogranicza to znaczenie do jednej z konkretnych rzeczy, które może ewentualnie oznaczać, poza zakresem znaczenia. Zatem wzięcie wszystkiego, co słowo może oznaczać, jego zakres lub pole znaczenia, i zrzućcie tego na znaczenie słowa w dowolnym miejscu oznacza popętnienie tego, co nazywam przeciążeniem semantycznym. Przeciążać słowo wszystkim, co może oznaczać.

Ostatnia kwestia w tej sesji, a podczas następnej omówimy kilka kolejnych i poczynimy kilka innych obserwacji na temat studiów nad słowem, dotyczy nie mylenia słowa z koncepcją teologiczną występującą w tekście. Ogólnie rzecz biorąc,

pojęcia i znaczenia teologiczne odnajdujemy w szerszym kontekście, a nie tylko lub nie w często kojarzonych z nimi słowach. Innymi słowy, jeśli widzę słowo kościół w kontekście, a nie wszystko, co kojarzymy z kościołem, jego przywództwem, strukturą organizacyjną, starszymi i diakonami, pastorem, jego funkcją w kulcie i ewangelizacji, to wszystko to nie jest nieodłącznie związane z słowo kościół, albo też nie należy go rzucać na słowo kościół.

Zatem słowo należy odróżnić od szerszej koncepcji teologicznej, do której może się odnosić. Inaczej mówiąc, jeśli chcę przestudiować rozumienie królestwa Bożego przez Mateusza i nauczanie Jezusa o królestwie Bożym, nie ograniczam się do tego, gdzie pojawia się słowo królestwo. Mateusz naucza o królestwie Bożym.

Jezus naucza o swoim królestwie, poza samym użyciem słowa *basileia*, greckiego słowa królestwo. Dlatego unikaj mylenia znaczenia słowa lub mieszania go z koncepcjami teologicznymi, które można znaleźć w szerszym kontekście i z którymi dane słowo może być skojarzone. Podczas następnej sesji podkreślimy jeszcze kilka błędów, których należy unikać, a następnie podamy przykład, w jaki sposób można przeprowadzić badanie słów.

Przyjrzymy się greckiemu słowu *ciało* w 5. rozdziale Listu do Galacjan i bardzo krótko przyjrzymy się analizie leksykalnej *ciała* w 5. rozdziale Listu do Galacjan, jak to mogłoby wyglądać i jak mogłoby się to przyczynić do zrozumienia tego fragmentu.